Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 262. — Rok V. Kraków, niedziela 24 września 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Projekt autonomiczny Głąbińskiego zwyciężył!

Projekt Nowaka upadł.

Warszawa (tel. wł.). Podkomisya konstytucyjna rozpoczęła wczoraj przedpołudniem rozważanie **projektu rządowego i projektu p. Głąbińskiego w sprawie samorządu wojewódzkiego dla całej Polski,** w szczególności zaś dla trzech województw wschodniej Małopolski.

P. P. S. nie wysłała do podkomisyi swego delegata, w posiedzeniu zatem wzięli udział oprócz prezydenta ministrów p. **Nowaka** i ministra spraw wewnętrznych **Kamińskiego** przedstawiciele 4 największych klubów: posłowie: **Głąbiński, Dubanowicz, Buzek i Chomiński.** Referował sprawę poseł **Halban.**

Podkomisya po dyskusyi **przyjęła pierwszych 12 artykułów według projektu p. Głąbińskiego;** tylko co do pewnych punktów, zresztą bez większego znaczenia, wniesie p. Buzek wotum mniejszości.

Urzędnicy dostaną 3-miesięczne zaliczki.

Warszawa (tel. wł.). Wobec sprzecznych **informacyi o zaliczkach, jakie mają otrzymać urzędnicy państwowi na zakupno artykułów pierwszej potrzeby,** — dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu wysłało we czwartek cyrkularz do wszystkich ministerstw i urzędów państwowych, w którym **poleca wypłacić natychmiast następujące zaliczki:**

Urzędnikom wszystkich stopni płac od XII—VIII stopnia służbowego włącznie oraz etatowym pracownikom kolejowym poniżej 4-go stopnia płacy — zaliczki w wysokości 3-miesięcznej pensyi, o ile dany urzędnik posiada rodzinę, samotnym zaś zaliczki 2-miesięczne.

Z tej sumy potrącone będą od 1 kwietnia 1923 roku zaliczki w wysokości jednomiesięcznej pensyi, **reszta zaś zaliczek od 1-go najbliższego miesiąca. Zaliczki 3-miesięczne spłacane będą w 12 ratach, dwumiesięczne zaś w 6 ratach.**

O uposażenie urzędników cywilnych i wojskowych.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. rada ministrów zajmowała się między innymi projektem noweli ustaw o uposażeniu **wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, cywilnych i wojskowych** oraz **sędziów i prokuratorów.**

Sejm obecny nie zajmie się rewizyą ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawa (Tel. wł.) Na konwencie seniorów, który zebrał się wczoraj w południe, p. marszałek w związku z przedwczorajszem posiedzeniem Sejmu postawił na porządku dziennym obrad **sprawę wolności umów między lokatorami i właścicielami realności.** Mogłaby być ona uchwalona jako osobna nowela do istniejącej ustawy o ochronie lokatorów.

Za wnioskiem p. marszałka oświadczyli się przedstawiciele **stronnictw umiarkowanych,** przeciwko zaś **socyaliści i enpeerowcy. Poseł Rataj** (PSL) oświadczył, że stanowisko swe uzależnia od PPS. Poseł Daszyński w odpowiedzi na to zapowiedział obstrukcyę, któraby się mogła skończyć „rozpędzeniem Sejmu", wobec czego p. marszałek skonstatował, że w konwencie niema zgody co do tej sprawy.

Jak się okazuje więc, **Sejm obecny nie będzie się zajmował rewizyą dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów.**

Kat Rosyi Dzierzyński zamordowany!

W najbliższych dniach nastąpią zamachy na innych „władców" czerwonej Rosyi.

Warszawa (tel. wł.). Przedwczoraj w nocy **zamordowany został komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych, Dzierżyński.**

Wiadomość o tem nadeszła do Warszawy wczoraj w południe i wywołała tam **ogromne wrażenie.** Według dodatkowo otrzymanych wiadomości, zamach na **największego kata** bolszewickiego zorganizowany był znakomicie. W ostatnich dniach wzmożono ochronę osoby Dzierżyńskiego **do najwyższych granic,** nic to jednak nie pomogło; sprawcy zamachu bowiem **zdołali pokonać wszelkie trudności.**

Morderstwo to uchodzi za **zapowiedź dalszych zamachów na obecnych „władców" Rosyi.** Jak wiadomo, Dzierżyński stał na czele osławionej czerezwyczajki i na tem stanowisku wsławił się okrucieństwami i szeregiem wyroków śmierci. Nazywano go ogólnie **„wielkim inkwizytorem Rosyi".**

Czy projekty ministra skarbu są dobre?

Na ostatniem posiedzeniu sejmowem wygłosił pan minister skarbu Jastrzębski dłuższe expose na temat stosunków finansowych i projektów polepszenia stanu skarbowego państwa.

Minister stwierdził więc, że

DEFICYTY PAŃSTWOWE ROSNĄ Z MIESIĄCA NA MIESIĄC W SPOSÓB LAWINOWY.

Do marca naprzykład był przewidywany deficyt 130 miliardów, w czerwcu przekroczył już sumę 400 miliardów, a obecnie jest już przewidywany deficyt 552 miliardowy. W związku z tym stanem rzeczy zażądał minister skarbu

POZWOLENIA SEJMU NA DALSZĄ EMISYĘ 350 MILIARDÓW MAREK,

ponadto rzucił projekt

ZANIECHANIA WSZELKICH PRÓB STABILIZOWANIA MARKI POLSKIEJ,

a wprowadzenia na jej miejsce

NOWEJ WALUTY — ZŁOTEGO.

Podstawę dla wprowadzenia nowej waluty widzi minister skarbu w zapasach kruszcu, jakie w tej chwili posiada Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, a wynosić one mają około 250 milionów franków w złocie. Minister skarbu sądzi, że nastąpił moment, aby zapasy złota, dotąd bezczynnie leżące w skarbcu Państwa, ożywić i wprowadzić do organizmu gospodarczego.

Najważniejsze jest jednak zastrzeżenie ministra skarbu, wygłoszone w tem samem expose, a streszczające się w tem, że **na zupełną reformę waluty okoliczności jeszcze nie pozwalają,** czyli że po pogrzebie marki polskiej wprowadzony zostanie złoty polski z podkładem złotym, ale również przejściowo. Okres zaś przejściowy określa minister skarbu na 3 do 5 lat! Po upływie tego czasokresu można będzie dopiero mieć w Polsce zupełnie zdrową walutę. Jaką? Oczywiście znowu nową!

I w tem tkwi cały błąd rozumowania pana ministra skarbu.

Przypomnijmy sobie stosunek marki polskiej do korony austryackiej w początkach roku 1919. Przecież podówczas kurs marki polskiej był znacznie wyższy od korony, a cztery lata doprowadziły markę polską do takiego upadku, że gdy podówczas płaciło się za dolara 20 marek polskich, dziś płaci się 7000! Któż zaręczy nam, że jeżeli dziś wymienimy w podobny sposób marki polskie na złote,

CZY ZA KILKANAŚCIE MIESIĘCY, ZA ROK LUB DWA ZŁOTE POLSKIE ZNOWU NIE SPADNĄ

Fakt, że złote polskie będą miały częściowe pokrycie w złocie, **nie zmienia** w niczem **naszych wątpliwości,** gdyż mamy równocześnie olbrzymie długi zagraniczne. Jeżeli zaś marka polska nie miała początkowo parytetu złota, to nie miała także wielomiliardowych obciążeń. Zresztą gdyby złoto, istniejące w kasie państwowej, miało stanowić podstawę dla złotego, to dlaczego nie stanowi jej dla marki polskiej.

Jaką ma być nowa waluta w Gdańsku.

Angielska, bo najbardziej zaszkodzi Polsce. — Oto życzenia hakatystów gdańskich.

Gdańsk, we wrześniu.

„Danziger Zeitung" ogłasza w dzisiejszym numerze obszerny artykuł, nadesłany rodakcyi z kół kupieckich, a oświadczający się za wprowadzeniem w Gdańsku waluty angielskiej. Autor artykułu wykazuje **ujemne dla Gdańska skutki waluty niemieckiej**, poczem zaznacza, że niepomyślne objawy, któreby towarzyszyły wprowadzeniu nowej waluty w Gdańsku, znikłyby bardzo rychło. Dla w. m. Gdańska **wprowadzenie nowej waluty miałoby wielką korzyść.** — Wskutek ostatniego rozstrzygnięcia wysokiego komisarza, **Gdańsk może zaciągnąć pożyczkę zagraniczną**, czy to państwową, czy gminną **tylko za zgodą Polski**; po wprowadzeniu nowej waluty **ta kuratela Polski musiałaby ustać.** Dla Gdańska, oświadcza dalej autor, najodpowiedniejszą byłaby **waluta angielska**, gdyż Anglia któraby była dla Gdańska podstawą gospodarczą, jest bliżej położona od Ameryki.

Posłowie lewicowi boją się przed wyborami załatwić ustawę o ochronie lokatorów.

Sprawa noweli do ustawy o ochronie lokatorów zawisła na razie w powietrzu.

Wniesienie tej sprawy na porządek dzienny lub jej odrzucenie ma zadecydować **Sejm przez głosowanie**; zaznaczyć przy tem należy, że **wniesienie tej sprawy napotyka na silny sprzeciw stronnictw robotniczych.**

Pod koniec posiedzenia wczorajszego **rozwinęła się awantura** na tle „mieszkaniowem". Poseł Suligowski (Zw. Lud.-Narod.) **zażądał** przy ustalaniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia, aby wziąć pod obrady również ustawę o zmianie ustawy o **ochronie lokatorów**. Gdy marszałek chciał **poddać** pod głosowanie wniosek p. Suligowskiego, zerwała się **burza protestów na lewicy.** Wśród ogólnego zamieszania marszałek przerwał posiedzenie.

Pozostaje zatem do **rozstrzygnięcia** pytanie, co będzie, jeżeli Sejm tej sprawy nie zdecyduje?

Otóż w **pewnych kołach poselskich** panuje przekonanie, że ta nowela może być **oktrojowana przez rząd**, a mianowicie można ją **załatwić w drodze rozporządzenia.**

Pod tym jednak względem budzą się refleksye, **czy będzie to zgodne z przepisami Konstytucyi.**

Świadomi tych sprzeczności twierdzą jednak, że tej sprawy nie można zostawić w zawieszeniu i że należy wynaleźć jakieś wyjście z zawikłanej sytuacyi.

W tej właśnie kwestyi są prowadzone **konferencye między stronnictwami.**

Sejm górnośląski — bez inteligencyi.

Za kilka dni odbędą się wybory do Sejmu śląskiego. Nie wiadomo jeszcze, jaki dadzą ostateczny rezultat. Przeglądając jednak listę kandydatów, możemy sobie w przybliżeniu wyrobić pojęcie, jak ten Sejm będzie wyglądał. **Ogólną cechą rzucającą się w oczy, to brak kandydatów ze sfer inteligencyi.** Zjawisko to uderza szczególnie na listach polskich. Poza kilkoma **wybitniejszemi jednostkami**, które figurują przeważnie na pierwszem miejscu, **widzimy na listach nazwiska prawie samych rolników i robotników.** Jest rzeczą zupełnie słuszną, że w kraju tak wybitnie przemysłowym, jakim jest Śląsk, żywioł robotniczy musi być odpowiednio reprezentowany w stosunku odpowiadającym jego sile liczebnej. Również rolnicy powinni mieć swych zastępców w Sejmie śląskim.

Lecz gdzie reszta? Gdzie prawnicy, bankowcy, przemysłowcy, inżynierowie etc.? Stronnictwa nasze kierowały się niestety tylko interesem partyjnym z ogromną szkodą dla całego społeczeństwa. **Trzeba pamiętać, że na terenie śląskim staniemy przeciwko silnej mniejszości niemieckiej, rozporządzającej wybitnemi siłami.**

Popełniono tu tensam błąd, co przy pierwszych wyborach do Sejmu w Warszawie, błąd który się tak srodze mści na całem naszem życiu gospodarczem, lecz popełniono go powtórnie, kiedy już mieliśmy doświadczenia za sobą.

Krwawy terror bolszewicki na Ukrainie.

„Ridnyj Kraj" donosi z za Zbrucza, że we wsi Ułańce na Podolu, bolszewicy wykryli oddziałek powstańczy, kładający się z 20 ludzi.

Z tego powodu na rynek miasteczka Ładyżyna spędzili całą ludność wsi wraz z dziećmi powyżej lat 10. Zebranym oznajmiono, że z gromady **zostanie rozstrzelanych 20 osób, a to: 10 Ukraińców i 10 żydów.** Wśród spędzonej i bitej gromady powstał krzyk i płacz — **rzucano się do nóg krwawym posiepakom** błagając o życie.

Bolszewicy sycili się dłuższy czas przerażeniem **nieszczęśliwych, wreszcie rozstrzelali 1-go Ukraińca i 1-go żyda**, resztę zaś aresztowano jako zakładników. Podobne wypadki zdarzają się na porządku dziennym po wsiach i miasteczkach **podolskich.**

Anglia nie chce udzielać Niemcom kredytu.

Do „Timesa" donoszą z Cardiff: Koła przemysłowe angielskie nie są obecnie skłonne odpowiadać **na zamówienia niemieckie.** — gdyż **obecne położenie rynku pieniężnego niemieckiego nie daje żadnych gwarancyi.** Eksporterzy angielscy są skłonni wysyłać do Niemiec tylko **za zapłatą gotówkową**, oraz **pod bankowemi gwarancyami.**

Polska, Rumunia i państwa bałtyckie radzą nad rozbrojeniem.

Dnia 21 bm. rozpoczęła się konferencya **ekspertów wojskowych państw bałtyckich, Rumunii i Polski.**

Konferencya ma na celu uzgodnienie opinii w sprawie rozbrojenia. Ze strony polskiej udział w **konferencyi biorą generał Haller**, pułkownik Piskor i major sztabu generalnego Schaetzel.

Strajk zecerów w Warszawie zakończony.

Dwudniowe bezrobocie zecerów gazetowych **wynikłe** na tle warunków pracy zostało **zakończone.** Wczoraj rano wyszły wszystkie dzienniki

Ile wart będzie złoty polski

W uzupełnieniu ustawy w dnia 18 lutego 1919 r., która orzeka, że jednostką monetarną w Polsce jest złoty polski, Ministeryum Skarbu wniosło projekt ustawy, ustalającej **wartość 1 złotego polskiego.**

Według tej ustawy 1 złoty polski będzie się równał $\frac{1}{2100}$ kg. złota 900 próby.

Tajna organizacya monarchistów w Austryi.

Według doniesień wiedeńskiej korespondencyi parlamentarnej założono w Austryi tajną organizacyę, która przybrała nazwę **„Ochrona honorowa domu cesarskiego".** Na czele organizacyi tej stoi znany monarchista porucznik Kuno-Hoyning.

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 48

Pewnego dnia otrzymałam straszną wiadomość, która dopełniła miary mojego nieszczęścia: Owi czterej moi towarzysze, pozostali przy życiu, obdarzeni wolnością, udali się do Polski i dali słowo, że jeden z nich do trzech miesięcy powróci z wiadomością o losach mego ojca.

Istotnie, posłaniec przybył. — Nasz zamek został zdobyty, spalony i zrównany z ziemią a ojciec mój poległ w walce.

Byłam więc odtąd sama jedna na świecie.

Kostaki podwoił natarczywość, a Smeranda czułość, lecz teraz żałoba po ojcu posłużyła mi za powód unikania obojga. Kostaki nie zraził się tem, mówiąc, że im samotniejszą jestem, tem bardziej potrzebuję podpory.

Gregoriska opowiadał mi o rzadkiem panowaniu nad sobą, właściwem Mołdawianom, jeśli nie chcą aby podpatrywano ich uczucia. On sam był tego żywym przykładem. Nie można być bardziej przekonaną o czyjejś czułości, niż ja byłam co do jego uczuć, a jednak gdyby mię zapytano, na czem polega to przeświadczenie, nie byłabym w stanie tego określić. Nikt w zamku nie widział, aby Gregoriska dotykał mej ręki lub szukał mego spojrzenia. Jedynie zazdrość mogła Kostakiemu odkryć tę rywalizacyę, tak jak ja miłością odgadłam uczucie jego brata.

Przyznać jednak muszę, iż to panowanie Gregoriski nad sobą niepokoiło mnie. Przeświadczenie samo nie wystarczyło mi, chciałam dowodu; wtem pewnego wieczora po powrocie do swego pokoju, usłyszałam lekkie pukanie do zaryglowanych drzwi. Po sposobie pukania poznałam przyjaciela, więc zapytałam: Kto tam?

— Gregoriska! — odparł głos, co do którego pomyłka była wykluczona.

— Czego pan sobie życzy? — zapytałam drżąc cała.

— Jeśli pani pokłada we mnie ufność, jeśli uważa mię za człowieka honoru, to proszę spełnić ma prośbę.

— A mianowicie?

— Proszę zgasić światło, jak gdybyś się już ułożyła do snu, a po upływie półgodziny proszę otworzyć drzwi.

Odpowiedziałam tylko: — Proszę przyjść za pół godziny!

Zgasiłam światło i czekałam.

Serce biło mi żywo, gdyż czułam, iż chodzi tu o coś nader ważnego.

Upłynęło pół godziny; usłyszałam powtórnie lekkie pukanie, odsunęłam więc rygiel i otwarłam drzwi.

Gregoriska wszedł; nie mówiąc ni słowa, zamknęłam drzwi za nim i zaryglowałam je.

Chwilę stał w milczeniu nieporuszony, dając mi znak, bym również milczała. Przekonawszy się wreszcie, iż nam żadne niebezpieczeństwo nie grozi, powiódł mię na środek obszernej komnaty a uczuwszy po mem drżeniu, iż nie będę mogła ustać na nogach, podał mi krzesło.

Usiadłam, lub raczej osunęłam się na nie, szepcąc:

— Ach mój Boże, co to jest? dlaczego tyle ostrożności?

— Ponieważ nietylko moje życie — o które mniejsza, lecz może i pani życie zależy od tej rozmowy.

Przerażona chwyciłam go za rękę.

Podniósł mą rękę do ust — patrząc mi w oczy, jakby prosił o przebaczenie tej śmiałości.

Spuściłam oczy, — to oznaczało przyzwolenie.

— Kocham panią — rzekł głosem tak słodkim jak śpiew — czy i pani mię kocha?

— Tak!

— Chcesz zostać moją żoną?

— Tak!

Przesunął ręką po czole z głębokiem westchnieniem szczęścia.

— A więc zechcesz iść ze mną?

— Pójdę za tobą wszędzie!

— Pojmujesz, że do szczęścia naszego musimy dążyć zapomocą ucieczki?

— Ach tak, uciekajmy stąd! — zawołałam.

— Cicho — przerwał drgnąwszy — cicho!

— Ma pan słuszność!

Zbliżyłam się doń drżąc cała.

— Proszę posłuchać, com przedsięwziął — rzekł — i czemu tak długo zwlekałem z wyznaniem miłości. Będąc pewnym wzajemności, chciałem, by nic naszemu połączeniu nie stało na przeszkodzie. Jestem bogaty, Jadwigo, i to bardzo bogaty, lecz tak, jak wszyscy magnaci mołdawscy: majątek mój składa się z dóbr, trzód, poddanych. Sprzedałem więc klasztorowi w Hango dobra, bydło i poddanych za sumę jednego miliona. Otrzymałem z tego 300.000 franków w klejnotach, 100.000 w złocie a resztę w wekslach na Wiedeń. Czy te miliony wystarczy?

Uścisnęłam mu dłoń, mówiąc:

— Twa miłość, Gregorisko, wystarczyłaby mi.

— A więc, proszę posłuchać. Jutro udaje się do klasztoru w Hango, aby z przełożonym umówić się ostatecznie. Będzie trzymał dla mnie konie w pogotowiu na 9 wieczór, ukryte sto kroków od zamku. Po kolacyi proszę się udać do swego po

O budowę pierwszego instytutu naukowego w Polsce

Idąca reforma naszego szkolnictwa wysunęła na pierwsze miejsce sprawę zamkniętych zakładów wychowawczych. Dotychczasowe metody i zakres nauki uledz musiały gruntownej zmianie. Jak obecnie zmienia się program naukowy, tak nic się nie robi w sprawie racyonalnego ujęcia wychowania, stwarzając dla młodzieży odpowiednie warunki hygieniczne i podstawy do zaprawiania jej w ćwiczeniu woli, ukochania piękna, prawdy, miłości bliźniego, ojczyzny i wyrobienia w niej charakterow przyszłych obywateli państwa. Niejednego z pedagogów i ludzi poza nauką stojących, troską ogromną napełnia stan naszej młodzieży pozbawionej i hygienicznych warunków i tej bezpiecznej ostoi w wielkomiejskim wirze, w którejby mogły krystalizować te szczytne idee, jakich społeczeństwo od szkoły się domaga. A przecież przy odpowiedniem ujęciu tej sprawy i urządzeniu zamkniętych zakładów, na prawdę wychowawczych, z obszernemi internatami, można rozwiązać tę dziś coraz bardziej zaogniającą się kwestyę naszej szkoły i sprowadzić do minimum wysiłki rodziców w kształceniu swej dziatwy i podnieść równocześnie wyniki wychowania.

Przy dzisiejszych stosunkach i obciążeniu dodatkowemi zajęciami robotnika, czy urzędnika, ani jeden, ani drugi nie może, lub nie jest w stanie zająć się wychowaniem swojego dziecka i obowiązek ten spada na rząd, wzgl. szkołę społeczną. Do tego zadania powołany jest zakład wychowawczy z internatami i takie zakłady trzeba czemprędzej tworzyć w Polsce, by późniejsze połeczeństwo było silne, światłe, a kraj bogaty.

W uwzględnieniu tego i w duchu reformy naszego szkolnictwa, zawiązał się w kwietniu br. Komitet Budowy Pierwszego Instytutu Naukowego w Polsce. Komitet ten nawet dalej poszedł, bo nie tylko wytknął sobie za cel zbudowanie zakładu naukowego i pawilonów na pomieszczenie kilku tysięcy młodzieży z całej Polski, zwłaszcza wielkich miast i ośrodków fabrycznych, lecz także uwzględniając różne zamiłowania młodzieży, chce dać na miejscu możność wyboru po 4-letniej wspólnej podbudowie naukowej trzech różnych gałęzi naukowych, jak w gimnazyum, średniej szkole technicznej i szkole przemysłowo-handlowej. Protektorat nad budową tego Instytutu objął najłaskawiej generał Józef Haller, a w skład Komitetu weszli najwybitniejsi mężowie stanu i nauki w Polsce. Ponieważ górska okolica najlepiej się na taki Instytut nadaje, a za przykładem zagranicy musi to być miejsce historyczne, wybrano pod budowę tego nowoczesnego Instytutu ziemię dobromilską w Małopolsce. Dnia 16 bm. przybył do Dobromila osobiście generał Haller, by sprawę budowy przez wybranie odpowiednich terenów budowlanych i ujęcia akcyi u społeczeństwa i rządu pchnąć na realne tory.

Uchwalono odnieść się do poszczególnych banków, firm handl. i przem. interesowanych w rozbudowie i uprzemysłowieniu kraju, które nie powinny być obojętne dla dzieła, zmierzającego do podniesienia oświaty i tężyzny narodu. Nadto zapelować do poszczególnych obywateli o zapisywanie się na członków Komitetu. (Wkładka członka zwyczajnego 10.000 Mk., członka założyciela 100.000 Mk. Nr. konta czek. 150600).

Urzędnicy organizują się do walki o swe prawa

30 tysięcy pracowników woj. krakowskiego zrzeszyło się dla obrony swych interesów. — Walka o chleb i dach nad głową.

Warstwa urzędnicza, tak liczna i tak silnie związana z problemem funkcyonowania organizmu państwowego, jest dotychczas pod wielu względami mocno upośledzona w stosunku do innych warstw, specyalnie co się tyczy stosunków materyalnych. Wszelkie dotychczasowe próby poprawy tego stanu, czynione ze strony poszczególnych zrzeszeń urzędniczych, odnosiły tylko częściowy skutek, właśnie z przyczyny nieskoordynowania wysiłków, skierowanych ku osiągnięciu polepszenia bytu.

Nauczeni doświadczeniem, zdobyli się urzędnicy na zrzeszenie, imponujące liczbą i mogące stać się skutecznym wyrazicielem wspólnych interesów. Dopiero teraz uwydatniła się liczebna siła pracowników publicznych, którzy stanowiąc podstawowy element sprawnego funkcyonowania machiny państwowej, mogą przy pomocy postępowania jednolitego i świadomego celu przeprowadzić swe słuszne żądania.

Główną bolączką jest **kwestya materyalna.** Podczas gdy szalejąca drożyzna z dnia na dzień podwyższa ceny i czyni życie coraz cięższem, równocześnie **wyrównanie różnic między płacą a potrzebami życia odbywa się bardzo powoli** i w niedostatecznym stopniu. **Urzędnicy stanowią w stosunku do ogółu ludności 5 procent,** a więc odsetek znaczny ilościowo, o wiele więcej jeszcze jakościowo. Tymczasem rząd traktuje po macoszemu ich żądania finansowe, nie znajdując natomiast ani słowa wahania czy protestu, gdy chodzi n. p. o podwyższenie kosztów jałowej Ligi Narodów.

Wszelkie dotychczasowe akcye urzędników w obronie swego bytu wyrażały się w powoływaniu dorywczych komisyi wykonawczych, nie posiadających statutu. Dopiero w ostatnich czasach **akcya ta zogniskowała się** i w ten sposób doszło do powstania organizacyi pod nazwą **„Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego"**, liczący około 30 tysięcy członków (bez rodzin).

Na czele Związku stoi prezydyum, złożone z **prof. dra Krajewskiego** (prezes), **prof. Ostachowskiego** (sekretarz), p. **Maślankiewicza** (skarbnik), oraz wydziału, do którego delegatów po jednym członku wybierają poszczególne **zrzeszenia urzędnicze w liczbie około 60 (32 z Krakowa, 30 z prowincyi).** Oprócz tego w łonie zarządu istnieje szereg komisyi, z komisyą główną na czele, w której skład wchodzi prezydyum i przewodniczący wszystkich innych komisyi.

Posiedzenia i dyżury odbywają się co poniedziałku, we własnym lokalu przy ul. Loretańskiej l. 5.

Towarzystwo rozwinęło energiczną akcyę głównie w kierunku **uregulowania płac** (w tej sprawie odbył się niedawno wiec, z którego sprawozdanie podaliśmy), oraz w sprawie **osiedli urzędniczych**, również znanej naszym czytelnikom, a tak fatalnie utraconej dzięki wielmożom magistrackim. W ostatniej sprawie odbędzie się w najbliższym czasie wiec urzędniczy.

Jest nadzieja, że przy celowem zorganizowanem postępowaniu, pracownicy państwowi zdołają uzyskać nareszcie odpowiednie zabezpieczenie dwóch podstawowych warunków bytu: chleba i dachu nad głową.

Niepomyślne próby handlu Polski z Rosyą sowiecką.

Sfery gospodarcze polskie, jak się okazuje, są zupełnie zniechęcone i rozgoryczone do stosunków handlowych z Rosyą sowiecką, ponieważ **próby nawiązania normalnych stosunków wymiennych wypadły mniej niż niepomyślnie.** Wobec tego **sfery gospodarcze polskie są przeciwne zawarciu umowy handlowej z Rosyą i Ukrainą sowiecką.** W związku z tem obecnie rozpatrywane są projekty wprowadzenia obostrzeń specyalnych w dziedzinie obrotów towarowych ze Wschodem.

---

koju, zgasić światło i oczekiwać mnie, tak jak dzisiaj. Następnie wyjdziemy razem przez bramę wiodącą na pola, odszukamy konie i pojutrze rano będziemy już o trzydzieści mil stąd.

— Gdybyż tak było już pojutrze!

— Droga Jadwigo!

Gregoriska przycisnął mnie do serca; usta nasze spotkały się. Zaiste prawdę rzekł; człowiek ten, któremu otwarłam drzwi swego pokoju, był człowiekiem honoru. Czuł jednak dobrze, iż jeśli ciałem do niego jeszcze nie należałam, to duszą w zupełności.

Noc przeszła, a ja nie mogłam zasnąć ani na chwilę. W myśli widziałam się już uciekającą z Gregoriską; wyobrażałam sobie, iż mię unosi, jak niegdyś Kostaki: jazda to była groźna i śmiertelnie ponura, zmieniła się jednak wkrótce w upojne, słodkie rozmarzenie, któremu szybkość pędu dodawała uroku.

Zaświtał dzień. Zeszłam na dół; zdawało mi się, iż tym razem Kostaki pozdrowił mię bardziej jeszcze ponuro, niż zwykle. Uśmiech jego nie był już ironiczny, lecz groźny, Smeranda natomiast wydała mu się taką, jak zwykle.

Podczas obiadu wydał Gregoriska zarządzenia co do swych koni.

Kostaki zdawał się nie zważać na to.

Koło jedenastej Gregoriska pożegnał się z nami i zapowiedział, że wróci dopiero wieczorem, przyczem prosił matkę, by nie czekała na niego z obiadem.

Wyszedł. Brat śledził go oczyma, dopóki nie opuścił pokoju — w tej chwili w oczach tych zaświecił taki błysk nienawiści, iż zadrżałam.

Dzień ubiegł mi w ciągłym niepokoju, co łatwo zrozumieć. Zamysłów naszych nie powierzyłam nikomu, nawet Bogu w modlitwie; mimoto zdawało mi się, iż cały świat wie o naszym projekcie, i jakby każde spojrzenie sięgało w głąb mego serca i czytało w myślach.

Obiad był dla mnie istną męczarnią; ponury i milczący Kostaki odzywał się zwykle rzadko; dzisiaj przemówił tylko dwa lub trzy razy po moldawsku do matki, a każde jego odezwanie przerażało mię.

Gdy powstałam, chcąc udać się do swego pokoju, Smeranda uścisnęła mię, jak zwykle, mówiąc te trzy słowa, które od ośmiu dni nie schodziły jej z ust:

— Kostaki kocha Jadwigę!

To oświadczenie prześladowało mnie jak groźba. Gdy już byłam w swoim pokoju, zdawało mi się, iż jakiś tajemniczy głos szepce mi jeszcze do ucha:

— Kostaki kocha Jadwigę!

Przecież — jak rzekł Gregoriska — miłość Kostakiego znaczyła — śmierć.

Około siódmej, gdy dzień już był na schyłku, spostrzegłam Kostakiego idącego przez dziedziniec. Podniósł głowę, patrząc w moje okno; czemprędzej odskoczyłam, aby mię nie dostrzegł.

Zaniepokoiło mię, że szedł w kierunku stajni. Odważyłam się więc odsunąć rygiel bocznych drzwi i przeszłam do sąsiedniego pokoju skąd mogłam jego poruszenia dokładniej obserwować.

Podążył on rzeczywiście do stajni i kazał wyprowadzić swego ulubionego konia, własnoręcznie go osiodłał ze starannością człowieka, zwracającego uwagę na każdy szczegół. Był tak samo ubrany, jak wówczas gdy go pierwszy raz ujrzałam, lecz za całe uzbrojenie miał jeno szablę.

Osiodławszy konia spojrzał raz jeszcze w moje okno, a nie ujrzawszy mię w niem, skoczył na siodło, kazał sobie otworzyć tę samą bramę, przez którą jego brat był wyjechał i popędził galopem — w kierunku klasztoru Hango.

Teraz serce ścisnęło mi się w niewypowiedzianym lęku; ponure przeczucie mówiło mi, iż Kostaki wyjechał naprzeciw brata.

Stałam przy oknie, póki tylko mogłam objąć okiem drogę, która ćwierć mili od zamku skręcała, gubiąc się w ciemnym lesie. Noc zapadała coraz szybciej i wreszcie zakryła ją całkiem. Czekałam jeszcze. Wreszcie nadmiar lęku dodał mi siły i zeszłam na salę, gdzie miałam usłyszeć coś o jednym lub drugim z braci.

Pierwsze spojrzenie me spotkało Smerandę. Z jej spokojnych rysów nie widać było, żadnej obawy; wydawała zwykle rozkazy co do kolacyi, a nakrycia obu braci leżały na swoich miejscach.

Nie odważyłam się stawiać pytań; o cóż zresztą miałam pytać? Nikt w zamku, prócz Kostakiego i Gregoriski nie rozumiał obu języków, któremi władałam.

Najmniejszy odgłos przerażał mnie.

Do stołu zasiadano zwykle o dziewiątej. Wpół do dziewiątej było, gdym zeszła na dół. Śledziłam bieg wskazówek na ściennym zegarze, minuta po minucie.

Wskazówka powoli zbliżała się do trzech na dziewiątą.

Wybiło trzy kwadranse; potem wskazówka posuwała się dalej niesłyszalnym chodem.

Parę minut przed dziewiątą zdało mi się, iż słyszę na dziedzińcu tętent kopyt końskich. Usłyszała go i Smeranda, gdyż zwróciła głowę ku oknu; lecz noc była zbyt ciemna, by można było cośkolwiek zobaczyć.

Ach, gdyby w tej chwili jej wzrok spoczął na mnie, musiałaby dostrzec, co się działo w mem sercu. — Słychać było tętent jednego tylko konia; wiedziałam dobrze, iż tylko jeden jeździec powróci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rodzina morderców i świętokradców

Senzacyjny proces w Grudziądzu. — Rodzina która popełniła 22 morderstw.

W dniu 19 bm. rozpoczęła się w Grudziądzu senzacyjna rozprawa przeciw rodzinie zbrodniarzy Jankowskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Franciszek Jankowski** (ojciec), synowie **Stanisław i Antoni** i córki: **Bronisława Jankowska** i **Maryanna Grandt**, oprócz tego **Grandt Albert** (mąż Maryanny) zięć Franciszka Jankowskiego, **Rejewski Piotr** i **Piątek Jan**.

Była to **najniebezpieczniejsza ze szajek bandyckich**, która grasowała na Pomorzu, a w razie oporu nie wahała się nawet przed użyciem broni przeciw swym ofiarom. Szajka ta, do cna zdemoralizowana, typowo mordercza, **rabowała**, jak akt oskarżenia zarzuca, **kościoły** i **gospodarstwa**, zabierając ze sobą

RZECZY MILIARDOWEJ WARTOŚCI

a następnie za bezcen sprzedawała handlarzom. **Na krwi, niedoli i nędzy obrabowanych, oraz na świętokradztwach dorobili się Jankowscy pieniędzy, które trwonili w niezrozumiały sposób**. Rodzina bandycka mieszkała wszędzie tam, gdzie były widoki na rabunek, że **nie miała ona stałego miejsca zamieszkania**.

Stosunek rodziców do dzieci był czysto bandycki, ojciec Franciszek J. własną swą córkę Bronisławę J., którą nauczył bandyckiej sztuki, zniewolił, tak, iż obecnie przy rozprawach znajduje się w odmiennym stanie.

Brak słów określenia typowo bandyckich **twarzy, szczególnie ojca jak** i córki Br. Bracia Jankowscy mają inteligentniejszy wyraz twarzy, **a szczególnie** Antoni, który na rozprawie okazywał chęć wyznawania szczerej prawdy. Obecnie jednak gdy się rozchodzi o grubsze sprawy i on staje się skrytszym i gmatwa się.

Okresem bandyckich występów rodziny Jankowskich jest **rok 1918 – 1921**, w którym to czasie niezliczone popełniano kradzieże i to przeważnie koni. Popełnili dalej ojciec i bracia Jankowscy **kilkanaście świętokradztw** i tak swego czasu w Piasecznie zrabowali w nocy puszkę, zawierającą

50 HOSTYI ŚW., KTÓRE, JAK SIĘ PRZYZNAWAJĄ, ZJEDLI

przy popełnianiu świętokradztwa. Starali się również rozbić skarbonki, co im się udało, ale znaleźli tylko 14 marek i parę fenigów.

W dalszym ciągu częściowo oskarżeni przyznali się do kradzieży popełnionych na szkodę niezliczonych ludzi z gniewskiego, świeckiego, drzycimskiego, brodnickiego, chełmińskiego i wąbrzeskiego powiatu.

Dnia 19 i 22 zainscenizowali napad na rodzinę Jantzów w powiecie świeckim. Dnia 9 kwietnia 1919 za czasów „greneszucu" groźbą Stanisław J. i Kwiatkowski (który zbiegł do Niemiec) chcieli wymusić od rodziny Rosenberg w Żurowym Młynie 50.000 marek, a gdy się ci wzbraniali, **przyłożyli małżonkom Rosenbergom broń palną do piersi i**

NA MIEJSCU POŁOŻYLI ICH TRUPEM.

W r. 1919 zamordowali oni **rodzinę Blochów z Pływaczewa, składającą się z 8 osób.**

Ojciec-bandyta zeznaje, że udział w morderstwie brał on sam wraz z synem Stanisławem. Podług opowiadania ojca sprawa przedstawia się następująco: zamierzał kupić krowę. Spotkał się wreszcie z Blochem, który mu z początkiem ofiarował krowę za 1600 marek. Nie zgodził się na to J., w końcu proponował śp. Bl. cenę 1800 marek, a wreszcie 1900 marek, wobec czego nie doszło do kupna. Jankowski zapytał się powtórnie, czy nie chce ceny spuścić, otrzymał jednak kategoryczną odpowiedź że nie. Wtedy niebezpieczny ten bandyta (ojciec J.) **wyciągnął parabellum i wymierzył naprzód do Blocha, potem do żony Bl., kładąc ich na miejscu trupem.**

Nastąpiła potem **ogólna rzeź wszystkich obecnych z rodziny Blochów.**

Oskarżony twierdzi, że sam pod wpływem alkoholu **nie wiedział, co robił.**

Syn Stanisław J. twierdził, **że i on użył broni palnej.**

Co do usiłowanej zbrodni na p. Sądowskim z Radzyna, to mieli brać w niej udział Franciszek i Antoni J. jak i też Kwiatkowski. Po przenocowaniu u p. S. zażądał od niego (ojciec) Franciszek J. szklankę wody, co też uzyskał. W tej chwili **Franciszek J. wystrzelił do S. raniąc go, następnie wszyscy trzej uciekli.**

Dnia 19 stycznia b. r. pomnożono stek zbrodni o jedną popełnioną znowu na 8 osobach rodziny Jantzów w Bramce pow. świecki. Stanisław J. udał się z ojcem do Bramki celem robienia zakupów. **Bez wszelkiego znów powodu ojciec J. wystrzelił do Jantza i tym sposobem**

ZABIŁ RODZINĘ JANTZÓW I BENKÓW.

Po dokonanej zbrodni uciekli, a po tygodniu podzielili się łupem. Dzieci obecne w mieszkaniu **ogłuszono miotłą, a następnie zabito.**

Wszelkie swoje czyny zalicza ojciec-bandyta **na konto nietrzeźwego stanu** i tłumaczy się, że nie wiedział co czynił.

Rozprawa budzi ogólną senzacyę na całem Pomorzu.

Szpiedzy i zdrajcy przemysłu.

(l.) Afera kryminalna, którą zajmowały się obecnie władze wiedeńskie, rzuca ciekawe światło na „instytucyę" szpiegów i zdrajców przemysłu. Podobnie jak w czasie wojny walczące z sobą państwa wysyłały szpiegów i opłacały zdrajców, aby

POZNAĆ TAJEMNICE NIEPRZYJACIELA

i przyswoić sobie jego broń, tak obecnie niektórzy przemysłowcy posługują się do walki konkurencyjnej szpiegami i zdrajcami, aby „wymyszkować" tajniki fabrykacyi firm konkurencyjnych.

Firma budowy maszyn Katzmarka (Lipsk—Lindeman) wystawiła na targach wiedeńskich w Rotundzie

SKOMPLIKOWANA MASZYNĘ,

zdatną do wykonywania najrozmaitszych robót. Właściciel firmy Katzmark, będąc na targach we Wiedniu, zobaczył prospekt salzburskiej firmy „Alpenland", która polecała podobną zupełnie maszynę. W mózgu lipskiego fabrykanta

ZRODZIŁO SIĘ PODEJRZENIE

że ktoś wykradł mu tajemnicę jego fabrykacyi i podejrzenie to okazało się uzasadnione. Maszyna, wystawiona przez firmę „Alpenland" na targach w Gratzu, skonstruowana została przez niejakiego Stötznera, który był jako monter zatrudniony u Katzmarka.

Ów Stötzner nietylko przywłaszczył sobie tajemnicę fabrykacyi swego pracodawcy, lecz poza tem

UKRADŁ SKŁADOWE CZĘSCI MASZYN,

wartości wielu milionów; część ich została w Berlinie skonfiskowana, część zaś posłużyła do sporządzenia wystawionej w Gratzu maszyny. Szwagrowie Stötznera, fabrykanci Gustaw i Karol Lange, zmontowali maszynę i dostarczyli jej firmie „Alpenland", której dyrektor Kutzera zapłacił im za to półtora miliona koron. Przebywający we Wiedniu Karol Lange

ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Wypadek ten wywołał w przemysłowych sferach wielkie wrażenie, jako jeden z dowodów uprawianego dziś na wielką skalę szpiegostwa przemysłowego.

Z TEKI KRAKOWIANINA.

Jak każdy Anglik, p. Lloyd George z **zapałem** oddaje się sportowi. Podobnie jak dla jego **kolegi** dra Nowaka, ulubioną rozrywką angielskiego **premiera jest** połów ryb na wędkę. Ale **nietylko w** górskich potokach i rzekach Szkocyi łowi p. **Lloyd George** pstrągi, bo często zapuszcza on **wędkę do morza, a** zwłaszcza do cieśnin.

Od dawna już nad Bosforem i Dardanelami **czatuje on** na bardzo grubą rybę, bo **na tureckiego rekina, który** istotnie dał się złapać, ale go w **żaden sposób nie** można na brzeg wyciągnąć. **Rekin rzuca się i szarpie tak silnie, że sobie z nim Lloyd George nie może dać rady. Król Konstantyn grecki, który również ciągnął za linę, dostał nawet** od ryby tak mocno ogonem po plecach, **że już** wcale nie może siedzieć, tylko ciągle **leży na** brzuchu.

Sytuacya stała się jeszcze krytyczniejszą, **odkąd** nad Bosfor łodzią przyjechał p. Cziczerin. **Ten** poczciwy Cziczerin, z którym p. Lloyd George spędził tyle miłych chwil w Genui, którego **tak** gorąco popierał w czasie marszu czerwonej **armii** na Warszawę, któremu jeszcze niedawno **chciał** wyrobić międzynarodową pożyczkę w **złocie! Ale** zamiast pomóc rybakowi wydostać **rybę na ląd** ten wiarołomny przyjaciel **stanął po stronie rekina** i z nim razem ciągnie p. **Lloyd George'a do wody. Jeżeli** tak **dalej pójdzie, trzeba będzie albo wypuścić wędkę** z ręki, albo **z rekinem dać nura** w Bosforze.

Biedny premier apeluje do patryotyzmu **Australii** i Nowej Zelandyi, żeby mu przysłano **ludzi na pomoc. Ale Australia daleko, Nowa Zelandya jeszcze dalej, więc kto wie, czy Lloyd George nie puści wędki** i czy go jeszcze na pożegnaniu **turecki rekin nie potraktuje ogonem.**

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 22. września 1922

—o—

Oszpecenie Placu Szczepańskiego.

ZNÓW BUDY NA PLACU SZCZEPAŃSKIM.

Przed niespełna dwoma tygodniami **poruszyliśmy** sprawę niewłaściwego zamierzenia **budowy** budki na Placu Szczepańskim. Czynniki magistrackie zdaje się podzielały nasze **zapatrywania, że** byłby to **czyn niekulturalny,** bo w 24 **godzinach** wozy magistrackie odwiozły nagromadzone **materyały** budowlane.

Zdawałoby się, że sprawa **budowy na tem się** zakończy, owszem oczekiwano, **że stojąca już tam** od dawna magistracka buda zostanie szybko usunięta.

Tymczasem onegdaj, na **tym samym** Placu, kilka metrów dalej stanął **szkielet budy** i to **bez poprzedniego zatwierdzenia planów.** O ile nam wiadomo, forsuje tę budowę **jeden z wiceprezydentów miasta**, do którego resortu budowle wcale nie należą, wprowadzając dezorganizacyę, **gdyż Budownictwo zarządziło natychmiastowe usunięcie budy** a wiceprezydent **innego** resortu **anuluje** to zarządzenie **i kompromituje urząd.**

Jeżeli nieopatrznie przyrzekł wiceprezydent Kooperatywie urzędniczej, że buda stanie na Placu Szczepańskim a powołane czynniki zezwolić na to nie mogą, to przecież łatwo można było wyjść z kłopotliwej sytuacyi, bo któż jak nie „Zespół" inteligentnych urzędników nie dałby sobie wytłumaczyć, że uporządkowanego Placu Szczepańskiego na nowo zeszpecać nie wolno.

Wszak znalazłoby się miejsce **gdzieindziej** — a bardzo życzliwi i uczynni **mogliby zezwolić na** ustawienie budy chociażby **na podworcu w domu** przy ul. Floryańskiej, gdzie Artamos **zatarł już** dostatecznie ślady **patrycyuszowskiej kultury.**

Zuchwały napad bandycki na plebanię

ZAMASKOWANI BANDYCI UZBROJENI W REWOLWERY I LATARKI ELEKTRYCZNE.

(ch) Przed kilku dniami, cicha i spokojna zwykle wioska Straconka (pow. Biała) była **widownią zuchwałego** napadu bandyckiego na tmtejszego **księdza** Józefa **Kopiarza.**

Wśród głębokiej ciszy nocnej otwarły się drzwi plebanii a **na progu ukazało się trzech nieznanych, zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery bandytów.** Po sterroryzowaniu księdza, bandyci **rzucili się do rabunku** a łupem ich padła garderoba, biżuterya, monety w obcej walucie oraz 60 tysięcy marek w gotówce, łącznej **wartości pół miliona marek.**

Bandyci **zaopatrzeni byli w latarki elektryczne,** przy pomocy których ułatwili sobie „ciężką" robotę.

Śledztwo prowadzone z całą energią przez tamtejszy posterunek policyjny, doprowadzi niewątpliwie wkrótce do ujęcia zuchwałych włamywaczy.

SKANDALICZNE NIEDBALSTWO. Jak dyrekcya poczt traktuje prasę krakowską, świadczy fakt, że od kilku dni pozbawieni jesteśmy możności korzystania z aparatu telefonicznego, który wedle notorycznej zasady jako „automatyczny“, automatycznie psuje się co pewien czas. Zwracaliśmy się 5-krotnie do kontroli telefonów, żądając przysłania mechanika i za każdym razem otrzymaliśmy solenne zapewnienie, że reparacya zostanie natychmiast uskuteczniona. Mimo to dotychczas nie zjawił się nikt i redakcya pozbawiona jest nadal możności korzystania z aparatu. Łatwo zrozumieć, jaką niepowetowaną szkodę wyrządza się informacyjnej służbie dziennikarskiej przez tego rodzaju niesłychane i godne napiętnowania lekceważenie obowiązków. Wzywamy dyrekcyę poczt, aby raz wreszcie skontrolowała „kontrolę“ telefonów!

KU UCZCZENIU 25-LETNIEJ ROCZNICY ŚMIERCI ASNYKA wydał Zarząd Główny TSL bardzo efektowną, kolorową podobiznę zmarłego poety i założyciela TSL, wykonaną przez art. malarza p. Józefa Tora. Przystępna cena obrazu (800 Mk.) umożliwia każdemu a przedewszystkiem szkołom i instytucyom oświatowym zakupno portretu niestrudzonego bojownika oświaty ludowej. Portret ten jako dowód wdzięczności narodu powinien się znaleść w każdej szkole. Nabywać można przez Zarząd Główny TSL, Kraków, ul. św. Anny 5.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE NARODOWEJ ORGANIZACYI KOBIET, omawiające najżywotniejsze sprawy obywatelki-Polki, odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września br. o godz. 4 popoł. przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11. Referuje delegatka NOK z Warszawy.

PODNIESIENIE OPŁAT ZA GAZ I ELEKTRYCZNOŚĆ. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi gazowo-elektrycznej, uchwalono podnieść taryfę prądową jak następuje: Dla mieszkań prywatnych i klatek schodowych na Mk. 190 za 1 kwh. Dla lokali na Mk. 400 za 1 kwh. Dla motorów na Mk. 170 za 1 kwh. Dla kin na Mk. 600 za 1 kwh. Również uchwalono podnieść taksy: za połączenia domowe, uruchomienie instalacyi, przepisanie i ponowne połączenie oraz ustalono nowe czynsze za elektromierze. Następnie upoważniono dyrekcyę elektrowni do pobrania przedpłaty za prąd w wysokości 1/12-tej rocznej konsumcyi obliczonej według ostatniej taryfy. Przedpłata ta stała się konieczną ze względu na to, że należytości prądowe wpływają do elektrowni z opóźnieniem conajmniej 1-no miesięcznem, podczas gdy materyały potrzebne do produkcyi prądu muszą być z góry płacone. Wreszcie zatwierdziła komisya gazowo-elektryczna zamknięcie rachunkowe gazowni za rok 1921, oraz budżet tejże za rok 1923.

ROZBICIE SZYBY MILIONOWEJ WARTOŚCI. Onegdaj w nocy jacyś niewyśledzeni do tej pory sprawcy rozbili szybę w sklepie Władysława Bieleckiego w Rynku głównym 4, wyrządzając tym sposobem szkodę na półtora miliona marek. Widocznie włamywacze usiłowali dostać się tym sposobem do wnętrza, lecz zostali spłoszeni. Policya wdrożyła energiczne dochodzenia za sprawcami usiłowanego włamania.

KRADZIEŻ WALIZY Z ZASTAWĄ STOŁOWĄ. Dnia 21 bm. skradziono z pociągu zdążającego ze Strzemieszyc do Granicy, walizę skórzaną, zawierającą zastawę stołową srebrna z monogramami M. K., łącznej wartości 3 miliony na szkodę Julii Koszki z Zakopanego.

OKRADZIONY KUPIEC. Zygmunt Rotter kupiec w Żywcu doniósł do policyi, że w nocy z 20 na 21 włamano się do jego sklepu w Żywcu i skradziono galanteryę łącznej wartości 2 miliony marek. Sprawców kradzieży dotychczas nie ujęto.

PODWYŻSZENIE STAWKI PRZEKAZU CZEKOWEGO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności zawiadamia, iż od dnia 15 września wysokość sumy na jaką opiewać może jeden przekaz czekowy płatny w urzędach pocztowych 1-ej klasy, podwyższa się do 1.000.000 marek. Urzędami tymi są obecnie: Bielsko 1 (Śląsk Cieszyński), Białystok 1, Brześć Litewski, Bydgoszcz 1, Częstochowa, Drohobycz 1, Gniezno 1, Grodno, Grudziądz 1, Inowrocław, Jarosław 1, Jasło, Kalisz 1, Kielce, Kraków 1, Kołomyja 1, Leszno, Lublin 1, Lwów 1, Łomża, Łódź 1, Nowy Sącz 1, Ostrów pozn., Piotrków, Płock, Poznań 1, Poznań 3, Przemyśl 1, Radom, Rzeszów 1, Sosnowiec, Stanisławów 1, Starogard, Tarnów 1, Tarnopol 1, Tczew 1, Toruń 1, Warszawa 1, Wilno 1 i Włocławek. Przekazy czekowe płatne we wszystkich pozostałych urzędach pocztowych i agencyach opiewać mogą najwyżej na sumę 100.000 marek. Uczestnikom obrotu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności radziny informacyę powyższą wyciąć i zachować.

Z SALI SĄDOWEJ

Restauratorzy krakowscy przed sądem.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY. — WYROK ZAPADNIE DZIŚ!

(ch) Trzeci dzień rozprawy przeciw restauratorom i kawiarzom krakowskim rozpoczął się odczytywaniem szeregu załączonych aktów, poczem **przystąpiono w dalszym ciągu do przesłuchania świadków.**

Pierwszy zeznawał p. Maryan **Suski**, który stwierdził, iż uchwalono zamknąć lokale, z powodu obawy rozruchów.

Po nim przesłuchano świadka p. **Kuczmierczyka** (wł. restaur. „Secesyi“), którego zeznania obudziły większe zainteresowanie. Oświadczył on mianowicie, iż jacyś panowie zjawili się krytycznej nocy, kiedy to pozamykano wszystkie lokale restauracyjne, i **polecili mu w imię solidarności zamknąć lokal**; z jakiego powodu, nie przypomina już sobie dziś dokładnie.

Na pytanie sędziego, co rozumie przez słowo „solidarność“ wyjaśnia, iż chodziło tu, zdaniem jego, **w pierwszym rzędzie o uzyskanie od władz aprowizacyi i węgla**, albowiem w czasie owym — co świadek z naciskiem podkreśla — oskarżeni **borykali się z ogromnemi trudnościami**, na tle niedomagań **aprowizacyjnych**. W drugim rzędzie **mogło tu chodzić o sprawę podwyższenia cennika**, a przypuszczenia swe w tym względzie opiera świadek na słowach p. Bańskiego, który o akcyi tej miał mu coś napomknąć.

W tem miejscu obrona stawia wniosek o przesłuchanie jako świadka p. Bańskiego, czemu jednak sędzia się sprzeciwia.

Świadek zeznaje w dalszym ciągu, iż **ci, którzy go wzywali do solidarności, to byli** prawdopodobnie **kelnerzy** i zaznacza, że **nikt z zasiadających na ławie oskarżonych tego nie uczynił.** W końcu przypomina, iż tego samego dnia **byli owi nieznajomi jeszcze raz w lokalu** w czasie jego nieobecności i mówili z dysponentem przedsiębiorstwa p. Kaimem, którego również przesłuchano. Wyjaśnił on, że krytycznego wieczoru do lokalu p. Kuczmierczyka wpadło między godz. 9—10 kilku ludzi o wyglądzie kelnerów, którzy **polecili mu natychmiast zamknąć lokal, grożąc, iż w przeciwnym razie: „szyby polecą“. O mających nastąpić rozruchach ludzie ci nie wspominali.** Świadek nie zastanowił się nad znaczeniem tych słów, co grożący chcieli przez to uzyskać i w jakim celu to powiedzieli, posłał tylko po szefa i o całem zajściu go powiadomił.

Przesłuchano jeszcze paru świadków, których **zeznania** nic wniosły jednak nic **nowego**, wobec czego po odczytaniu pozostałych aktów i załączników **zamknięto postępowanie dowodowe.** Dziś nastąpią wywody obrońców, poczem wydany zostanie oczekiwany z napięciem wyrok.

Krwawy dramat rodzinny w Poznaniu.

Mąż zabija żonę i siebie. — Powodem podejrzenie, iż żona go zdradza.

Onegdaj w nocy rozegrał się w Poznaniu w mieszkaniu Kindermanów przy ulicy Śniadeckich krwawy dramat rodzinny, którego podłożem były **niesnaski małżeńskie na tle podejrzeń żony** o zdradę.

Jak opowiadają sąsiedzi, tragiczne zajście poprzedziła **kłótnia, która trwała blisko godzinę.** — Słyszano z mieszkania Kindermanów podniesione głosy, poczem

ROZLEGŁO SIĘ KILKA STRZAŁÓW.

W tej chwili wybiegła na korytarz córeczka Kindermanów wzywając pomocy. To zaalarmowało sąsiadów, udali się więc do mieszkania Kindermanów, znajdującego się na czwartem piętrze. — W pierwszym pokoju znaleziono leżącą w pobliżu łóżka Kindermanowa. **Była ona w negliżu,**

Z GŁOWY I PIERSI PŁYNĘŁA KREW.

Kindermanowa dawała jeszcze **słabe oznaki życia, lecz wkrótce zmarła.**

Kindermana nie było w tym pokoju, poczęto go tedy poszukiwać i znaleziono Kindermana w **kuchni.**

STRZELIŁ ON DO SIEBIE W USTA,

z których strumieniem płynęła krew, w ręku trzy**mał rewolwer. Kinderman był już w agonii.** Widok zabitych zrobił na wszystkich wielkie wrażenie, temu trzeba przypisać, że dopiero później zajęto się córeczką Kindermanów, która **została raniona w plecy i rękę.** Nastąpiło to prawdopodobnie przypadkowo, **gdy Kinderman strzelił do żony.**

Zwłoki Kindermanów odwieziono do **kostnicy**, a córeczkę jeszcze w nocy umieszczono w lecznicy. Należy jeszcze nadmienić, że **Kinderman był urzędnikiem policyi śledczej.**

Przyczyną dramatu były niesnaski **pomiędzy** Kindermanami. Kinderman podejrzywał żonę o zdradę i na tem tle dostał manii prześladowczej.

Z TEATRÓW.

KONCERT ADAMA DIDURA odbędzie się we środę 27 bm. zamiast w niedzielę. Znakomity artysta, który **przybywa z Ameryki do Polski** na zaproszenie „**Krak.** Biura Koncertowego E. Bujański“, doniósł telegraficznie z Berlina, że z powodu formalności paszportowych przybędzie do Krakowa **dopiero w poniedziałek i stąd koncert jego musi być przesunięty na środę 27 bm.** Pozostałe bilety **na jedyny występ naszeog sławnego artysty w Krakowie są do nabycia w sobotę 23 bm.** przez cały dzień i **w niedzielę 24 bm. od godz.** 10—1 i od 5—8 w kasie Starego Teatru, od poniedziałku zaś 25 bm. n Braci Lipskich, Sławkowska 8.

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę 23 bm. „Róża Stambułu“ z pożegnalnym występem p. Hnryka Millera oraz p. Z. Krajewskiej. Operetka ta ze względu na znakomitą grę całego zespołu operetkowego, wspaniałą inscenizacye, oraz balet zdobyła sobie **rekord powodzenia. Jutro** w niedzielę wieczór o godz. 7:30 „Zamarłe oczy“.

WYSTĘP JÓZEFA WĘGRZYNA W „BAGATELI“. W poniedziałek „**Sublokatorka**“ **komedya** A. Grzymały-Siedleckiego, grana dotąd przeszło 100 razy z bezprzykładnem powodzeniem. Komedya na tle stosunków mieszkaniowych powojennych, zdemobilizowanego oficera, jest jednem pasmem komicznych sytuacyj okraszonych dowcipem w najlepszym rodzaju z wesołem spojrzeniem na świat. P. Józef Węgrzyn, ulubieniec Krakowa i Warszawy zjedzie na szereg występów. Nadchodząca premiera będzie niewątpliwie tryumfem znakomitego dramaturga, jak i sympatycznego gościa warszawskiego, który wystąpi tylko kilka razy. „Sublokatorka“ powtórzona będzie we wtorek i środę.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Edukacya Bronki“.
Niedziela popoł.: „Odludki i poeta“ i „Mąż i żona“.
Wieczór: „Edukacya Bronki“.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Piękna Mama“.
Niedziela wieczór: Zamarłe oczy“.

TEATR „BAGATELA“:

Sobota popoł.: „Szczęście Frania“.
Wieczór: „Cudowne Medyum“

Z Dobromila

Dobromil, we wrześniu.

Dnia 16 bm. przybył do Dobromila generał Józef Haller, protektor budowy Instytutu naukowego na ziemi dobromilskiej. Po powitaniu dostojnego gościa przy bramie tryumfalnej, odbyła się uroczysta akademia w gimnazyum, połączona z obradami Komitetu budowy nad przyspieszeniem wystawienia tak potrzebnej instytucyi wychowawczej w Polsce, a obliczonej dla młodzieży wielkich miast i ośrodków fabrycznych. Po zwiedzeniu terenów pod budowę i przyjęciu w starostwie, opuścił Czcigodny Protektor ziemię Haller[illegible] burtów, a akcya budowy z jego przyjazdem w[illegible] szła w nową fazę szybszego zrealizowania.

Pokój Europy uratowany!

Konferencya Curzona z Poincarem doprowadziła do porozumienia. — Wszystkie rządy chcą pokoju. — Zjednoczona akcya floty angielskiej i francuskiej przeszkodziłaby pochodowi Turków na Konstantynopol. — Radość pism angielskich. — Całość Ententy będzie przywrócona.

Pisma francuskie stwierdzają **zupełne powodzenie pierwszej konferencyi Curzona z Poincarem** i uważają, że **doprowadzi to do pokojowego uregulowania kwestyi Bliskiego Wschodu.** Pisma podkreślają nadto zupełną identyczność poglądów Poincarego i Sforzy i ugodowe stanowisko Curzona, stojące w sprzeczności z wojowniczym charakterem ostatniej brytyjskiej noty.

„Petit Parisien" pisze w tej sprawie: Można powiedzieć, że uczyniono krok naprzód, celem uregulowania kwestyi Bliskiego Wschodu. **Wszystkie rządy chcą pokoju,** a także zachowanie się rządu angorskiego wskazuje na to, że do komplikacyi nie dojdzie. Sprawa wciągnięcia, albo niewciągnięcia sowietów do rokowań w kwestyi pokoju, nie napotka na żadne poważniejsze przeszkody. Donoszą, że na wczorajszej konferencyi Poincarego, Curzona i Sforzy, rzeczoznawcy marynarki wskazywali na to, że **zjednoczona akcya floty angielskiej i francuskiej łatwo mogłaby przeszkodzić pochodowi Turków na Konstantynopol.** Zresztą Poincare zapewnił, że według niego **Kemal Pasza nie doprowadzi do starcia z aliantami.**

Pisma angielskie wyrażają jednogłośnie **radość z powodu porozumienia, dokonanego na konferencyi między Curzonem, Poincarem i Sforzą.** Skutkiem tego **całość Ententy nadwyrężona ostatnią notą brytyjską zostanie znowu przywrócona!**

Dążność do pozyskania Włoch dla popierania Turcyi.

Angorski poseł w Rzymie Fathi Bey powołany został do Smyrny do Kemala Paszy, celem poinformowania go o konferencyi z Szancerem. Fathi Bey czynił starania pozyskania Włoch dla popierania Turcyi na nadchodzącej konferencyi pokojowej.

Liga Narodów zajmie się sprawą Bliskiego Wschodu.

Komisya inicyatywy w Lidze narodów zgodziła się wziąść pod obrady projekt Nansena o pośrednictwie w sprawie konfliktu w wojnie greckoturecklej, jako jeden z punktów porządku dziennego i odesłała go do komisyi 6-ciu, dla spraw politycznych.

Turcya godzi się na pośrednictwo Ligi Narodów.

Według „Matin'a" bawiący obecnie w Genewie, delegat angorskiego zgromadzenia narodowego miał oświadczyć, że Turcya nie odrzuci pośredniczących akcyij Ligi Narodów w obecnym konflikcie, jak i również zgodzi się na wszczęcie kroków pojednawczych na zasadach określonych w 1918 roku, przez Lloyd George'a i prezydenta Wilsona.

Wojska tureckie gotowe do dalszych ataków

Jak donoszą dzienniki, Kemal Pasza oświadczył się za zwołaniem **konferencyi do Mudania,** zamiast do Wenecyi. Oświadczył on generałowi francuskiemu Pelle, że **zdoła jeszcze tylko kilka dni wstrzymać swoje wojska od dalszego marszu.** Jeżeli konferencya nie zbierze się jak najrychlej w Mudaniu i jeśli alianci nie zgodzą się na podane przez niego warunki, odnośnie do Konstantynopola i wschodniej Tracyi, **wojsko tureckie rozpocznie dalsze ataki.** W razie zaś przyjęcia tych propozycyi Kemal basza obsadzi tylko małym oddziałem swojego wojjska Konstantynopol i załogi państw alianckich będą mogły tam pozostać.

Kemaliści przed zimą chcą obsadzić Konstantynopol.

Przybyłemu do Smyrny generałowi francuskiemu Pelle oświadczył Kemal basza, że **kemaliści zamierzają jeszcze przed zimą obsadzić Konstantynopol i Tracyę.** Generał Pelle odniósł wrażenie, że Kemaliści przystąpią do urzeczywistnienia swoich zamiarów nawet gdyby miał paść ofiarą zniszczenia Konstantynopol.

Nacyonalistyczny zamach na sułtana.

Dziennik „Mondo" donosi z Konstantynopola, że przygotowywuje się tam **nacyonalistyczny zamach stanu na sułtana.** Pięć dywizyi kemalistycznych wojsk masżeruje na Ismid, 3 zaś dywizye skoncentrowano koło Panderma. Angielski pancernik Iroduke stoi naprzeciw Czanaku.

Szowinizm armeński sprowokował okrucieństwa Turków.

Rzym. Według opowiadań naocznego świadka, lekarza włoskiego, który przybył ostatnimi dniami ze Smyrny do Medyolanu, **słynne okrucieństwa tureckie przy wkroczeniu do Smyrny zostały sprowokowane przez armeński szowinizm.** Przy wkroczeniu bowiem wojsk tureckich rzuciło paru zapaleńców ateńskich kilka bomb, które poraniły wiele osób i pozabijały kilku oficerów. Turcy ze zemsty podpalili najpierw dzielnicę armeńską i żydowską i dopuścili się tam znanych mordów, wiatr południowy zaniósł ogień do dzielnicy europejskiej, który zamienił wkrótce resztę miasta w dymiące gruzy. Według opowiadań Armeńczyków, pierwsi Turcy zaczęli rzeź.

Bunty w wojsku greckiem.

Londyn. (AW). Jak się „Times" z Aten dowiaduje, wybuchły bunty w wojsku greckiem w Rodosto. Wojsko urządziło demonstracyę, w czasie której rozwinięto czerwony sztandar.

Wojska tureckie obsadzą Tracyę.

Potwierdza się wiadomość, że **rząd angorski zażądał opróżnienia przez Greków Tracyi w terminie 48 godzin.** Tracya ma być następnie obsadzona przez **wojska tureckie.** Kemaliści dotychczas jeszcze respektują strefę neutralną.

Nowe wybory do Zgromadzenia Nar. w Grecyi.

Dzienniki greckie donoszą, iż rząd zamierza rozwiązać Zgomadzenie narodowe i rozpisać nowe wybory.

Ruch giełdowy.

—ooo—

Giełda krakowska z 22 września

Waluty i dewizy	Waluta mar[illegible]				
	[illegible]		[illegible] przekazy walut		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcye
Dolary St. Zjed	7550	7750 —	7550 —	7750 —	7675 —
„ kanad.	7350 —	7500	7300 —	7500 —	— —
Franki franc.	575 —	590	580 —	600 —	592 50
„ belgijs.	550 —	570 —	555 —	575 —	563 —
„ szwajc.	1425 —	1500 —	1425 —	1500	—.—
Funty szterlin.	33.800	34.300	34.000	34 500	34 300
Marki niemiec.	5·25	5·75	5 25	5·75	5·50
Korony austr.	—·10½	—·11½	— 10	·11	—·11
„ czesko-sł.	235 —	245 —	238 —	245 —	244 —
„ węgiers.	3 —	3·50	3 —	3·50	—·—
„ duńskie	1650 —	1750	1650 —	1750 —	—·—
Lei rumuńskie	37 —	42 —	40 —	45 —	—·—
Liry włoskie	320 —	340 —	325 —	345 —	—·—
Floreny holen.	2900 —	3100 —	2900 —	3100 —	—·—

Lwów (PAT) Giełda. Ruble carskie po 1000: 150 170, Ruble dumskie po 1000: 20 30, Franki francuskie 560 590 Franki szwajcarskie 1400 1500, Funty szterlingi 33500 34500, Dolary amerykańskie 7600 7800, Dolary kanadyjskie 7450 7650, Marki niemieckie 5'25 5'75, Korony czeskie 225 245, Korony austryackie 0'9 0'12, Korony węgierskie 2'75 3'75, Franki belgijskie 5'40 5'60, Guldeny holenderskie 2900 3000.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1534 1525 1530.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 7725 7800 7775 sprzdaż 7795 kupno 7755, Franki belgijskie 578, Marki niemieckie 5'65 5'60.

Czeki: Gdańsk trans. 5'45 5'57 i pół, sprzedaż 5'50 kupno 5'20 Belgia trans. 567 582 sprzedaż 580 kupno 574, Berlin trans. 3120 Londyn trans. 34500 35000 34200 sprzedaż 35050 kupno 334750, Nowy Jork trans. 7700 7800 7775 sprzedaż 7795 kupno 7755, Paryż trans. 597 612 sprzedaż 610 kupno 604 Praga trans. 235 sprzedaż 240 kupno 236, Szwajcarya trans. 1465 1477 sprzedaż 1465 kupno 1453, Wiedeń trans. 11 10 i pół, sprzedaż 10 i pół, kupno 10, Włochy trans. 3340 346 i pół sprzedaż 340 kupno 334.

Berlin (PAT) Giełda. Amsterdam 28900, Zagrzeb 259'75, Belgrad 189, Berlin 52'85, Bruksela 53'74 Budapeszt 29'45, Chrystyania 12545, Kopenhaga 15610, Londyn 330'200, Madryt 11310, Medyolan 3131, Nowy Jork 74625, Paryż 5674, Praga 2347, Sofia 45250 Sztokholm 19705 Warszawa 10'20, 10'30 Zurych 139'35. Dolary 74250, Belgijskie 5315, Bułgarskie 408 Marka niemiecka 53, Francuskie 5615 Jugosłowiańskie 1028, Polskie 9'95 10'25, czeskie 2335, węgierskie 2920.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 0'38 Holandya 207 i pół, Nowy Jork 535 i pół, Londyn 2369, Payrż 40'70, Medyolan 22'52, Bukareszt 38'40, Kopenhaga 112, Sztokholm 142, Chrystyania 90, Madryt 81'45 Buenos Aires 191, Praga 17'00 Budapeszt 0'22, Zagrzeb 1'82. Sofia 3'20, **Warszawa 0'07,** Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austryacka korona stemplowana 0'00 i siedem ósmych.

Obce waluty znów poszły w górę!

Warszawa (tel. wł.). Na onegdajsze expose ministra skarbu Jastrzębskiego zareagowała już giełda oficyalna i czarna **znaczną zwyżką obcych walut.**

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wojna w czasie pokoju!

Co znalazła policya lwowska w mieszkaniu akademików?

Dokumenty i pieczęcie „Ukraińskiej Rady studenckiej". — Instrukcya bojówek. — Plany sabotażu obecnie prowadzonego we wsch. Małopolsce. Arszenik, strychnina, rewolwery.

Lwów, we wrześniu.

W przededniu otwarcia II Targów wschodnich zarządziła policya lwowska perlustracyę dokumentów różnych podejrzanych jednostek. Przy tej sposobności przeprowadziła policya rewizyę w kilku domach przy ul. św. Zofii i Supińskiego. — W toku owych poszukiwań funkcyonaryusze policyjni wszedłszy do jednego z pokojów parterowych ujrzeli 2 podejrzanych młodych osobników, z których jeden na widok wchodzących uchylił się momentalnie tak, jakby coś dawał pod szufladę stołu. Funkcyonaryusze policyi zachowali się jednak tak, jakby nic nie zauważyli, lecz przystąpili do wylegitymowania obu osobników. Obaj Ukraińcy odpowiadając po rusku, poczęli wykrętnie tłomaczyć się po co przyjechali z Przemyśla do Lwowa, nie mieszkają bowiem stale we Lwowie.

Odpowiedzi ich były tak niewystarczające, że przeprowadzenie rewizyi aż się prosiło. Przeprowadzono więc na nich zarówno **rewizyę osobistą** jak i rzeczową. W **walizach i szufladach** znaleziono mnóstwo **dokumentów z pieczęciami „Ukraińskiej Rady studenckiej"**, której obaj byli członkami, a które zawierały **dokładną organizacyę i instrukcyę ukraińskich bojówek, oraz plany obecnie prowadzonego sabotażu.**

Wiele niezwykle cennych **dokumentów** znaleziono **ukrytych pod kaflami pieca, które** dopiero po ich oderwaniu stamtąd wydostano.

Przy nich samych **znaleziono znaczne ilości arszeniku, strychniny i innych trucizn**, które zapewne miały służyć dla celów sabotażowych. Pod stołem schował jeden z nich **nabity rewolwer** „Steyer". Obu tych studentów, **którymi są niejaki Michał Buba i Włodzimierz Snak**, odprowadzono do referenta politycznego komendy policyi na miasto Lwów, który odstawił ich już do dyspozycyi prokuratoryi.

Eksplozya dynamitu w ukraińskim „Narodnym Domu".

Materyały wybuchowe, ukryte w zegarze elektrycznym, zapaliły się skutkiem krótkiego spięcia. — Huk eksplozyi słyszano w całym Lwowie. — Trzech podejrzanych ujęto. — Przypadek zdradził tajemnicę arsenału ruskiego sabotażu!

Lwów (tel. wł.). W ubiegły czwartek około godziny 8 wieczorem zaalarmował mieszkańców rynku i pobliskich ulic **huk eksplozyi tak silny, że słyszano go i w odległych częściach miasta.** Huk ten pochodził z realności przy Rynku l. 10, t. j. z „Narodnego domu" (róg ul. Ruskiej), przy której mieści **się redakcya i drukarnia „Diła"**, oraz prawie wszystkie stowarzyszenia ukraińskie. Policya, która zjawiła się zaraz na miejscu, **ujrzała wychodzących z bramy trzech młodych ludzi**, którzy schronili się w pobliskim szynku. **Ujęto ich** i odprowadzono do ekspozytury śledczej. **Byli to Ukraińcy.**

Oczom przybyłych **ukazał** się następujący widok: Tył ściany **w klatce schodowej był zupełnie rozerwany.** Otwór, wyrwany w ten sposób, odsłaniał **lokal przyległy, należący do ruskiej księgarni.** Na przeciwnej ścianie, po drugiej stronie schodów widać było szereg **dziur, wybitych przez eksplodujące odłamki.**

Eksplozya jest wynikiem **przypadkowego wybuchu naboj**ów **ekrazytowych czy dynamitowych, ukrytych w zegarze elektrycznym**, który sprawcy uważali za **najpewniejsze schronienie** dla śmiercionośnych materyałów, służących do sabotażu. **Tymczasem nastąpiło krótkie spięcie i spowodowało wybuch.**

Po eksplozyi usłyszano również **2 wystrzały karabinowe**, zachodzi więc podejrzenie, że **była tam również ukryta amunicya karabinowa.** Kiedy policya weszła do środka, **nie zastała** w budynku ani żywej duszy, z **wyjątkiem dozorcy, który zjawił się dopiero po chwili i stawiał opór** wchodzącym, został więc aresztowany.

W związku z tą sprawą **aresztowano kilkanaście osób, budynek** zaś **otoczono policyą**, celem przeprowadzenia śledztwa. Ponadto w kamienicy „Proświty" **aresztowano w ciągu nocy 10 osób, w tem kilku studentów.**

Proces Fedaka odbędzie się wkrótce.

Lwów (tel. wł.). Rozprawa przeciw Fedakowi rozpocznie się w najkrótszym czasie. Prezydent sądu karnego nie wyznaczył jeszcze zastępcy chorego radcy **Mayera.**

Podpalacz przed sądem doraźnym.

Lwów (tel. wł.). Wczoraj przywieziono autem do Przemyśla Ukraińca Mikołaja Kopytkę, który po przedstawieniu mu dowodów, że podpalił rakietą folwark hr. Czosnowskiej w Jaworowskiem, stanie przed sądem doraźnym.

Pożary i zamachy ukraińskie nie ustają!

Lwów (tel. wł.). Wczoraj nadeszły znów do Lwowa **alarmujące wieści o licznych pod paleniach** folwarków i magazynów zboża. Najbardziej ucierpiał pod tym względem **powiat przemyski.** W Kamionce Strumiłowej **spalono budynki parafialne, należące do ks. Cegielskiego** (Rusina). Według tamtejszych wiadomości, szowiniści ukraińscy **podpalili** własnego parocha z zemsty za to, **że starał** się skłonić parafian do wzięcia udziału w wyborach.

Siostra Fedaka wmieszana w zamach na druty tel.

Lwów (tel. wł.). Jak donoszą z Mszany, policya aresztowała 2 Ukraińców, pod zarzutem zbrodni przecięcia drutów telegraficznych i telefonicznych. Przy sprawcach znaleziono nożyce, któremi przecinali druty. — W tym samym czasie, kiedy dokonano sabotażu, na stacyę do Mszany przybyła **siostra mordercy Fedaka, która porozumiała się ze zbrodniarzami.** Wyniki śledztwa trzymane **są w tajemnicy.**

Chłopi ruscy przeciw terrorowi agentów.

Lwów (tel. wł.). Wśród starszego społeczeństwa ruskiego we wschodniej Małopolsce jawią się coraz częściej głosy, **potępiające szowinistyczną robotę awanturniczej młodzieży ukraińskiej.**

Również chłopi na wsi występują coraz energiczniej **przeciwko próbom terroru ze strony nasłanych agitatorów.**

Stan rachunków Pocztowej Kasy Oszczędności

Stan czynny — na 1 lipca 1922 r. — Stan bierny

Stan czynny

1	W gotówce:			
	a) Pozostałość w kasie P. K. O.	163,661.743·94		
	b) P. K. K. P. 5% bilety skarbowe	7,500,000.000·—		
	c) w Urzędach pocztowych	3.473,743.451·43	11.137,405 195	37
2	Papiery wartościowe własne		3.688,078.3 6	78
3	Lokaty gwarancyjne		11.3?2,354.202	16
4	Nieruchomości		1.241,831.217	86
5	Ruchomości		34,409.151	83
6	Skup wylosowanych papierów publ. i kuponów		35,234.086	06
7	Różni		39,671.154	81
8	Wydatki budżetowe		373,514 976	94
			27.872,496.301	86

Stan bierny

1	Fundusz zapasowy (zysk z r. 1920 i 1921)	73,565.665	20
2	Fundusz amortyzacyjny	2,859.688	40
3	Fundusz emerytalny	8,000.000	—
4	Wkłady czekowe	19.019 849.772	87
5	Wkłady oszczędnościowe	4 587,887.216	08
6	Przekazy wysłane do wypłaty	2.422,126.056	92
7	Dochody budżetowe	571,664.517	03
8	Sumy przechodnie	1.186,543.385	36
		27.872,496 301	86

Obrót czekowy i oszczędnościowy

w dniu 30 czerwca 1922 r.

Ilość kont czekowych	a) Warszawa	22.269
	b) Poznań	3.899
Suma przelewów bezgotówkowych	a) Warszawa	[illegible]87.762,281.562 94
	b) Poznań	12.062,426.863 48
Ogólny obrót czekowy	a) Warszawa	422.056,970.740·64
	b) Poznań	21.194.859 959·03
Ilość kont oszczędnościowych		[illegible].78[illegible]
Obrót oszczędnościowy		3.759,106.534·29

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności:
[illegible]

Stan depozytów w dniu 30-go czerwca 1922 r.

Depozyty własne:

Papiery wart. w wal. mark. pol. nom. wart.	11,721.777.500·—
„ „ „ „ rublow. „ „	9,645.050.—
„ „ „ „ koron. „ „	192,931.000·—

Depozyty gwarancyjne:

Papiery wart. w wal. mark. pol. nom. wart.	1,467.[illegible] —
„ „ „ „ mark. niem. „ „	3.[illegible] —
„ „ „ „ dolarow. „ „	1 550 —
„ „ „ „ rublow. „ „	275.000·—
Weksle	9,545.503.180·—

Depozyty przyjęte na przechowanie:

Papiery wart. w wal. mark. pol. nom. wart.	277.091.125 80
„ „ „ „ rublow. „ „	1.093.8[illegible]6 —
„ „ „ „ dolarow. „ „	1.477 06
„ „ „ „ koron. „ „	3.301.03[illegible]·02
„ „ „ „ guld. „ „	11.134 —
„ „ „ „ frank. „ „	6.7[illegible] —
„ „ „ „ lewy „ „	17.480 —
„ „ „ „ liry „ „	[illegible] —
„ „ „ „ dynary „ „	[illegible] —

Stan inkas w dniu 30-go czerwca 1922 r

Dokumenty w wal. mark. pol.	2[illegible] —
„ „ „ koron.	13.9[illegible] —
„ „ „ dolarow.	[illegible] —
z tych oddano do inkasa różn.	
Dokumenty w wal. mark. pol	13.388.[illegible] —
„ „ „ dolarow.	[illegible] 07

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunkowej:
(—) A. Janowski.

5181

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zarzywy Antoni. Drukarnia Ludowa w Krakowie.